



W SERCU MARYI

www.sanktuariumtarnowiec.parafia.info.pl

Tarnowiec, 16 WRZEŚNIA 2018

XXIV NIEDZIELA ZWYKŁA

Nr 22 (40)

EWANGELIA (Mk 8,27-35)

Potem Jezus udał się ze swoimi uczniami do wiosek pod Cezareą Filipową. W drodze pytał uczniów: Za kogo uważają Mnie ludzie? Oni Mu odpowiedzieli: Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków. On ich zapytał: A wy za kogo mnie uważacie? Odpowiedział Mu Piotr: Ty jesteś Mesjasz. Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili. I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie. Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je.

„ZA KOGO UWAŻAJĄ MNIE LUDZIE?”

Te kluczowe dla życia duchowego pytania, każdy człowiek musi sobie kiedyś postawić. Kim jest dla mnie Chrystus? Ile On dla mnie znaczy? Co z tego wynika dla mojego życia?

No, można żyć także i bez zadawania sobie takich pytań i jakoś to życie biegnie, ale wtedy oznacza to po prostu odpowiedź nie tyle negatywną, co niechlujną i bezmyślną, a to także rzutuje na jakość naszego życia. Bez jednoznacznego określenia swojego stosunku do Boga, do Chrystusa, życie chrześcijanina staje się marną rośliną. I jesteśmy chyba na co dzień świadkami wielu takich roślin, smutnych namiastek wiary, religijnego pozorantwa, duchowej bezmyślności.

Więc może trzeba by sobie to pytanie postawić i jakoś się wobec Boga określić? Albo wierzę i ufam Mu, i jest On moim Panem i Zbawcą; albo też nie chcę, by miał On z moim życiem cokolwiek wspólnego i wtedy daję sobie spokój z religią i Kościołem. Byłaby to sytuacja jasna i uczciwa, a Bóg potrafi

to uszanować. Niestety, na ogół boimy się takiej jednoznaczności i wolimy stosować zasadę: Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek, a raczej Panu Bogu ogarek.

A wszystko wynika chyba z tego, że za mało znamy Boga. W gruncie rzeczy nie wiemy, w co mamy wierzyć i komu powierzyć swoje życie, i dlatego przychodzi nam to tak niemrawo. Zamiast żywej wiary i osobi-



stej relacji z Bogiem bliskim, znanym i kochanym, pozostają z konieczności jedynie pewne zasady, obyczaje i obrzędy religijne: posty piątkowe, kolęda, sporadycznie msze, a od wielkiego święta spowiedź. Ale gdyby kogoś zapytać, po co to robi, nie potrafiłby odpowiedzieć, albo też zdziwiłby się, po co w ogóle te pytania.

Zresztą najprawdopodobniej większość z nas potrafiłaby wyrecytować jakąś formułkę dotyczącą Pana Jezusa: ostatecznie coś tam pamiętamy z lekcji religii. I prawdopodobnie byłaby to formułka poprawna: że jest Syn Boży, Zbawiciel. Formalnie odpowiedź dobra, tyle tylko, że pusta, niewiele mówiąca. Święty Piotr w pierwszym odruchu także udzielił takiej odpowiedzi.

Była to rewelacja, bo przed nim nikt jeszcze tak wyraźnie nie wyznał wiary w Jezusa jako Mesjasza. (Mesjasz to to samo, co dziś Zbawiciel.) Ale wiara ta była niedojrzała i nieświadoma. Piotr rzucił jakiś termin, trafił

w dziesiątkę, ale zaraz okazało się, że zupełnie nie wie, co ten termin oznacza. Nieraz tak bywa na egzaminach czy przy rozwiązywaniu krzyżówek: coś się kojarzy, litery pasują, ale już nie chce nam się sprawdzać w encyklopedii, co to właściwie znaczy.

Niestety, w dziedzinie wiary także poprzestajemy na pewnych dźwiękowych skojarzeniach i nieporadnym powielaniu religijnych schematów. A przecież tak być nie musi! Każdy, kto tylko chce, może lepiej poznać Boga i pogłębić swoją wiedzę religijną, znajomość Ewangelii, duchową więź z Chrystusem. Nikt nie rodzi się ani nie staje od razu teologiem czy chrześcijaninem; lecz można i trzeba się tego nauczyć.

Taką szkołę dał swoim uczniom Chrystus. Oj, nie była to szkoła łatwa! Jezus nie szczędził swoim najbliższym cierpkich uwag, a nawet i potrafił nawzywać, żeby się najważniejsze rzeczy lepiej utrwaliły. Akurat sprawa krzyża należała do najważniejszych i najtrudniejszych, i stąd ta surowa stanowczość Jezusa. Może lepiej w ogóle nie być uczniem Jezusa, niż być uczniem złym i dawać fałszywe świadectwo o swoim Mistrzu.

Ta reprimenda Jezusa jest wciąż aktualna. Są chyba całe rzesze chrześcijan, którzy mieliby spore trudności, aby powiedzieć coś sensownego o swoim Zbawicielu i Jego nauce. Może nie ze złej woli, ale dlatego, że dotąd nigdy się nad tym nie zastanawiali. Więc może przyszła pora, aby coś w swej postawie zmienić? *ks. Mariusz Pohl*

ZAMYŚLENIA

Malo estetyczni

Kilka tygodni temu wrócili do Polski nasi paraolimpijczycy (Lekkoatletyczne Mistrzostwa Europy niepełnosprawnych, Berlin 2018). Można ich było powitać, pogratulować, świętować razem z nimi zwycięstwa, pokrzepić tych, co przegrali. Pokazać im, że wbrew arogancji i ignorancji wielu ludzi doceniamy ich zmagania, trud, wspaniałą postawę życiową.

Cały czas byłem myślami z naszymi sportowcami. Rzecz nie tylko w tym, że zdobyli mnóstwo medali, więcej niż nasi reprezentanci na Olimpiadzie. Chciałem ich poprzez swoje zamyślenia wesprzeć i utrwalić pamięć o naszych paraolimpijczykach także po to, by pokazać im, że nie są sami, że jedynymi reakcjami na ich zmagania nie są i nie były bezduśność i obojętność.

Warto przypomnieć: przed laty TVP nie chciała transmitować występów polskich paraolimpijczyków. Powód: są „mało estetyczni”. Wiele firm odmówiło sponsorowania ich uczestnictwa w paraolimpiadzie, choć wcześniej zasililo funduszami polskich olimpijczyków; nasi politycy nie zaszczylili swoją obecnością ceremonii otwarcia paraolimpiady; prezydent Bronisław Komorowski nie przesłał im okolicznościowego listu, gdy wyruszyli do Londynu; LOT nie chciał za darmo przewieźć ich rzeczy. Warto też dodać, że zdobywca złotego medalu na Olimpiadzie otrzymywał 230 tys. złotych, paraolimpijczyk - 13 tysięcy złotych. Wymowna dysproporcja, nader wymowna, choć przecież nie o pieniądze tu idzie.

Powiedzieć, że w Polsce osoby niepełnosprawne muszą zmagać się z dodatkowym bagażem problemów, to banał. Kryje się jednak za nim często wiele ludzkich dramatów, życiowych niepowodzeń i trudności, nierzadko wciąż także wykluczenia i niezrozumienia, aroganckiego traktowania i barier - także tych fizycznych, architektonicznych. Trudno podchodzić do sprawy na zasadzie „czystej statystyki”, ale warto zapoznać się z danymi dotyczącymi niepełnosprawnych, opublikowanymi na stronie organizacji „Integracja”, od wielu lat toczącej nie tylko „wojnę z trzema schodami”. Z powodzeniem, bo ludzie niepełnosprawni są w Polsce coraz rzadziej traktowani przez swoich rodaków jak dziwolągi, osobnicy, którzy nie powinni wychodzić z domu, żeby nie przeszkadzać innym i nie obnosić się ze swoim kalectwem. Niestety, wciąż mamy przykłady mentalności godnej troglodytów (bez obrazy dla tych ostatnich). Zastanawiam się, czy wydarzenia sprzed lat związane z paraolimpiadą nie pokazują, że wciąż w naszym społeczeństwie drzemią spore pokłady arogancji i ignorancji względem niepełnosprawnych.

Za co podziwiam paraolimpijczyków? Za ich postawę życiową, trud włożony w to, by wbrew pewnym ograniczeniom, które są związane z niepełnosprawnością nie poddać się, nie zamknąć w czterech ścianach mieszkania, nie zgorzknąć w swoich życiowych doświadczeniach. Paraolimpiada jest wspaniałą syntezą najszlachetniejszych tradycji antycznych i chrześcijańskich zarazem: łączy ideę sportowej rywalizacji z ukazaniem heroizmu każdego człowieka, który potrafi przemóc swoją słabość i fizyczne ograniczenia. Hart ducha idzie w parze z hartem ciała - choćby to było ciało kalekie. Sądzę, że to właśnie chrześcijaństwo dało ten impuls cywilizacyjny, który pozwala nam widzieć piękno heroizmu i piękno człowieka nie tylko w marmurowych posągach Hellady, bo chrześcijański kanon piękna inny jest jednak od kanonu pogańskiej Grecji. Warto pamiętać także o znaczeniu starogreckiego słowa agonia (stad nasza agonia), czyli potężnego zmagania. To właśnie duchowe, ale także fizyczne zmaganie z własną słabością odnajdziemy u św. Pawła w drugim liście do Tymoteusza, w metaforze wprost nawiązującej do sportowych zawodów: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem”.

Ale to już może zbędna górnolotność. Szacunek dla paraolimpijczyków, cześć dla ich zwycięstw, słowo pokrzepienia i dumy dla nich wszystkich: w dobrych zawodach wystąpiliście... Żadne złe słowo, ludzka małoduszność tego Wam nie odbierze.

ks. Grzegorz Wolan

KĄTEM OKA

Stać Cię na więcej!

Skończyły się wakacje i chociaż jeszcze letnia pogoda, trzeba zabrać się do nauki. Start w szkole jest zawsze najważniejszy, bo jeżeli zawalimy coś na początku trudno będzie to nadrobić. Jak to jest, że jedno dziecko chętnie się uczy, inne każdego dnia trzeba zachęcać, zmuszać. Czy zachęcić i jak tłumaczyć? Chciałabym to naprawdę wiedzieć. Myślę, że ważny jest tutaj przykład rodziców. Jeżeli skończyli studia, mają dobrą pracę, pasję, ciągle coś robią, rozwijają się, to chyba jest większe prawdopodobieństwo, że dziecko pójdzie ich śladem. Gorzej, jeżeli nie możemy niestety świecić przykładem, bo gdzieś kiedyś coś nie wyszło. Zresztą w naszym ukochanym kraju ciężko zmotywować dziecko do nauki. Zawsze może zapytać: po co się męczyć? W jednym hipermarkecie siedzi na kasie magister inżynier, przy drugiej kasie fizjoterapeutka a przy trzeciej dziewczyna po bankowości... Niestety, na lepsze się nie ma, raczej na gorsze. Dużo młodych myśli o wyjeździe za granicę i wcale się nie dziwi. Mogę tylko powiedzieć, że za granicą z pewnością bardzo dobry angielski, dobre studia i dobry fach utworzą drogę nawet do kariery. Warto więc się uczyć, mimo że w Polsce nadal są marne widoki na pracę. Trzeba patrzeć szerzej, bo jak to napisał John Steinbeck: życie jest tam, gdzie jest praca... Jeszcze chyba długo będziemy jeździć za pracą. Szkoda, mamy przecież piękny kraj, niezły klimat, zasoby mineralne... Gdzie jest problem? Dlaczego nie możemy stanąć na nogi? Musimy wciąż modlić się o mądry rząd, o takiego lidera, który pociągnie za sobą pozostałych w dobrym kierunku. To jest potrzebne nam wszystkim a szczególnie młodemu pokoleniu, żeby wreszcie zobaczyło sens tej ciężkiej pracy jaką jest nauka. To tylko 10 miesięcy i znowu będą wakacje :) Trzeba uczyć się, żeby spełniać marzenia, bo jeżeli coś przegapisz będzie bolało całe życie. Najgorsza jest tęsknota za tym, co już uciekło. Człowiek spełniony to człowiek szczęśliwy. Ostatnio młoda dziewczynka powiedziała mi: chciałabym pójść na medycynę, ale to takie ciężkie studia... Owszem ciężkie, ale jeszcze cięższej będzie w życiu z myślą: mogłam spróbować, dzisiaj żałuję... Pracuj i zostań kim chcesz, stać Cię na to! **Jola**

INTENCJE MSZY ŚW.

NIEDZIELA 16.09

7:00 1) + Józefa, Aleksander (38 r. śm.) Czerszyńscy

10:00 1) ++ Józef Gwiżdż w 6 r. śm., Józefa Gwiżdż

2) ++ Stanisław i Maria Siara z Dobrucowej *Poza parafią:* + Zofia Świdrak - od siostrzeńca Grzegorza z żoną

+ Władysław Juszczyk - od rodziny Dubielów + Jan Maciejczyk - od Bendasów z Nadola + Jerzy Woźniak - od siostrzenicy Kingi

11:30 1) ++ Czesław Siara w 8 r. śm., jego rodzice i teściowie

2) + Janina Filip - greg.

16:30 1) ++ zmarli rodzice Tadeusz i Teresa

PONIEDZIAŁEK 17.09

7:00 1) + Janina Filip - greg.

2) + Adam Berkowicz - od rodziny Boratynów

3) + Stanisław Ochoła - od żony Janiny

18:00 1) + Jan Kania - od sąsiadów z Gorlic Alicji i Marka Graca

2) + Jan Kania - od Lisowców z Łask

Poza parafią: + Zofia Świdrak - od siostrzeńca Łukasza z rodziną

+ Władysław Juszczyk - od sąsiadów Krych-tów

+ Jan Maciejczyk - od Wandy Jakiela z Nadola

+ Jerzy Woźniak - od siostrzeńca Dawida

WTOREK 18.09

7:00 1) + Janina Filip - greg.

2) O zdrowie dla Stanisława i Boże bł. dla całej rodziny, opiekę MBT

18:00 1) + Jan Kania - od rodziny Kielar

2) + Jan Kania - od rodziny z Czeluśnicy

3) O zdrowie Ireny i bł. dla całej rodziny

Poza parafią: + Zofia Świdrak - od rodziny Krych-tów

+ Władysław Juszczyk - od sąsiadów z Brzyszczyk

+ Jan Maciejczyk - od rodziny Ziomek z Łęk

+ Jerzy Woźniak - od kolegi Pawła Wojtyczka z rodziną z Brzezówki

ŚRODA 19.09

7:00 1) + Janina Filip - greg.

2) Dziękczynna za zdrowie, z prośbą o dalsze bł. Boże i opiekę MBT

3) + Marian Opałka - od szwagierki Danuty Sypień

18:00 1) + Jan Kania - od rodziny Polaków

2) + Jan Kania - od kolegów z pracy

Poza parafią: + Zofia Świdrak - od Anny i Macieja

+ Władysław Juszczyk - od Anety i Artura Kędreka z rodzinami

+ Jan Maciejczyk - od Grześka i Tomka z Długiego

+ Jerzy Woźniak - od rodziny Miśkiewicz

CZWARTEK 20.09

7:00 1) + Janina Filip - greg.

2) + Marian Opałka - od Małgorzaty i Krzysztofa Sypień

18:00 1) Dziękczynna w 10 rocz. ślubu, z prośbą o dalszą opiekę w rodzinie

2) + Marian Opałka

3) + Mieczysław Sanocki - od żony

Poza parafią: + Zofia Świdrak - od rodziny Labów

+ Władysław Juszczyk – od chrześnicy Marzeny z rodziną i mamą Anną
+ Jan Maciejczyk – od kuzynki Iwony z rodziną
+ Jerzy Woźniak – od swatów z Ropy

PIĄTEK 21.09

7:00 1) + Janina Filip – greg.
2) + Marian Opałka – od córki z mężem
3) + Marian Opałka – od wnuka z rodziną
18:00 1) ++ Joanna i Mieczysław (6 r. śm.) Kłodowsky
2) Dziękczynna w 40 rocz. ślubu Marii i Stanisława, z prośbą o potrzebne łaski
Poza parafią: + Zofia Świdrak – od rodziny Rybickich
+ Władysław Juszczyk – od kolegi Franciszka

SOBOTA 22.09

7:00 1) + Janina Filip – greg.
2) + Marian Opałka – od wnuczki z rodziną
18:00 1) ++ Edmund i Janina (4 r. śm.) Warzecha
2) Dziękczynna za 30 lat sakramentu małżeństwa Marty i Jana, z prośbą o Boże bł. i opiekę MBT dla Jubilatów
3) + Jan Pankiewicz w 7 r. śm.
Poza parafią: + Zofia Świdrak – od grupy 1 z Potakówki
+ Władysław Juszczyk – od Anny

JAK WYCHOWAĆ CHULIGANÓW?

1. Od wczesnych lat należy dziecku dawać wszystko, czego tylko pragnie.
2. Trzeba śmiać się z jego nieprzywoitych i grubiańskich słów. Będzie się uważać za mądre i dowcipne.
3. Należy je odgradzać od wszelkich wpływów religijnych. Żadnej wzmianki o Bogu. Nie posyłać na religię, nie nakłaniać do kościoła. Gdy dorosnie, samo wybierze sobie religie i światopogląd.
4. Nie wolno dziecku mówić, że źle postępuje. Nigdy! Biedactwo gotowe nabawić się kompleksu winy. A co będzie, gdy później przydarzy mu się nieszczęście – np. gdy zostanie aresztowany za kradzież samochodu? Ile się naciępi w przekonaniu, że całe społeczeństwo je prześladowa.
5. Konsekwentnie róbć wszystko za dziecko: gdy porozrzuca dookoła rzeczy, sami je podnieście i połóżcie na swoim miejscu. W ten sposób nabierze przekonania, że odpowiedzialność za to, co robi, nie spoczywa na nim, lecz na otoczeniu.
6. Pozwalajcie dziecku wszystko czytać, wszystko oglądać w telewizji, wszystkiego spróbować. Tylko w taki sposób nabierze doświadczenia i pozna, co jest dla niego dobre, a co złe.
7. Klóćcie się zawsze w jego obecności. Gdy wasze małżeństwo się rozleci, dziecko nie będzie zaskokowane.
8. Dawajcie mu tyle pieniędzy, ile zechce. Niech nie musi ich zarabiać. Byłoby rzeczą tragiczną, gdyby musiało się tak męczyć, jak wy kiedyś.

9. Zaspokajajcie wszystkie jego życzenia. Niech odżywia się jak najlepiej, używa truneków i narkotyków, ma wszystkie wygody. Gdyby odczuwało jakiś brak, nie będzie sobą, stanie się człowiekiem nerwowym, obdarzonym kompleksami.

10. Stawajcie zawsze w obronie dziecka. Objętnie z kim popadnie w konflikt – z policją, nauczycielami czy sąsiadami. Nie wolno dopuścić, by dziecku ktoś wyrządził krzywdę; tylko ono może bezkarnie krzywdzić innych (poczynając do babci, kolegów itp.).

Jeżeli mimo takiej wolności i przywilejów, jeśli mimo tylu dowodów waszej miłości, dziecko wam się uda i nie wyrośnie z niego chuligan, to nie potrzebujecie winić samych siebie. Zrobiliście sami, co tylko się dało, aby je zepsuć. Po prostu dziecko nie zrozumiało waszego poświęcenia.

za: **POLICJA w HOUSTON, TEKSAS, USA**

MAGIS KOSTKA – ZNACZY WIĘCEJ

Pod tym hasłem odbywają się Ogólnopolskie Pielgrzymki Dzieci i Młodzieży do Rostkowa i Przasnysza - miejsca narodzin i chrztu św. Stanisława Kostki, bowiem rok 2018 został ogłoszony rokiem Św. Stanisława Kostki. W tym roku mija 450 rocznica jego śmierci. 18 września będziemy obchodzić święto ku Jego czci. Są cztery powody by Go lepiej poznać i naśladować.

1. Wiedza - to kapitał, który należy rozwijać. Św. Stanisław był zwyczajnym uczniem, pojechał do szkoły w Wiedniu i musiał się uczyć, choć nie było łatwo, na początku wiele Go to kosztowało. To ludzie, którzy mają wiedzę osiągają sukcesy.

Kapitał + Pracowitość = Zysk

Jego myśl – „*Najpierw to co konieczne, później to co pożyteczne i przyjemne*” - niech będzie dewizą dla młodzieży żyjącej w obecnym czasie.

2. Wyzwanie – tzn. wyznaczenie sobie celu. Św. Stanisław, wiedział co chce, uczył się języków, nawiązywał przyjaźnie, jak każdy młody, był wierny swojej wierze, a z drugiej strony patrzył w przód, gdzie ma iść, jaką drogą? A ty? Masz cel? Jeśli tak, to musisz go realizować. Przysłowie japońskie mówi: „*Wizja bez działania to marzenie, działanie bez wizji to koszmar*”. A ewangelista Mateusz /Mt7,7/ „*Proście a będzie wam dane, szukajcie a znajdziecie*”.

3. Wiara - to trzeci powód by poznać i naśladować Św. Stanisława Kostkę. Wiara w Boga była dla Niego siłą, energią, czymś co nieustannie mu towarzyszyło, zaprasza więc Boga do swego serca i widzi jak mu to pomaga, kiedy jest mu trudno, kiedy jest sprzeciw rodziców, jezuitów, kiedy nie wie gdzie iść. To On wierzy, że to Bóg Go wybrał, by Mu służył. „*Do wyższych rzeczy jestem stworzony i dla nich tylko żyć powinienem*”. Polski jezuita o. Krzysztof Warszawski napisał – „*Chłopiec wiekiem, mąż roztropnością, mały ciałem, ale Duchem wielki i wyniosły*”.

4. Wytrwałość - Św. Stanisław był tak zdeterminowany, by realizować swoje pragnienie, że postanowił wyruszyć w daleką drogę z Wiednia do Rzymu, prawie 2 tys. kilometrów, bez GPS, bez komórki, bez butów trekkingowych, czy dobrej odzieży. Idzie przez Alpy, w trudzie, samotny z dala od rodziny, by osiągnąć swój cel i zrealizować swoje pragnienie. „*Chociażby los miał szaleć zmienny, ja trwać będę niewzruszony*”.

Każdy z nas może przejść ciężką i trudną drogę, nie jest ważne czy świat przemierzysz przy pomocy czterech kółek, czy dwóch nóg, ale ważne jest jakim jesteś człowiekiem – każdego dnia. Tych czterech zasad uczy nas Św. Stanisław Kostka, niech młodzi katolicy biorą przykład ze Świętego ich patrona, a kiedyś będą cieszyć się ze swoich sukcesów.

Teresa

ROLA ŚRODOWISKA RODZINNEGO DZIECKA W NAUCE JĘZYKA OBCEGO

W dzisiejszych czasach nauka języków obcych stała się koniecznością gwarantującą dzieciom dobry start w przyszłość. Znajomość języków pozwala na korzystanie ze światowego przepływu informacji, poznanie innej kultury, uczy tolerancji i wzbogaca ogólną wiedzę o świecie. Edukacja językowa jest szansą na rozwijanie wyobraźni, ćwiczenie pamięci, koncentracji uwagi, uczenie się samodzielności, kształcenie umiejętności wyszukiwania informacji oraz budowanie pozytywnych postaw wobec społeczeństwa.

Im wcześniej dzieci rozpoczną naukę języka tym bardziej będzie ona efektywna. Aby przyniosła ona jak najlepsze rezultaty nie wystarczy najlepszy nauczyciel, pozytywna atmosfera w grupie rówieśniczej równie istotne, a często najważniejsze jest dla dziecka wsparcie ze strony domu rodzinnego.

Rodzice, niezależnie od tego czy znają język obcy, czy nie, powinni być świadomi tego, jakie możliwości nauki ma ich dziecko, czego może nauczyć się w danym czasie oraz jakimi metodami będzie uczone i dlaczego.

Wsparcie rodziców polega tu przede wszystkim na powtarzaniu w domu nowego słownictwa i struktur poznanych na lekcji języka obcego, dzięki czemu będą one lepiej zapamiętane. Rozsądne wsparcie rodziców w pracy nad językiem obcym zachęci dziecko do nauki, pomoże pokonać ewentualne problemy. Wspólne powtarzanie materiału omawianego na lekcjach wpłynie znacząco na wzmocnienie więzi pomiędzy dzieckiem i rodzicami. Należy również pamiętać o rozsądnym podejściu do nauki naszego dziecka i nie wymagać od niego żeby po kilku lekcjach języka obcego posługiwało się już nim płynnie budując złożone i skomplikowane gramatycznie konstrukcje.

Największym błędem jaki mogą popełnić rodzice, którzy nie znają języków

obcych albo znają je bardzo słabo jest mówienie „Ja nie jestem w stanie pomóc mojemu dziecku. Musi sobie samo dać radę. Nie może na mnie liczyć”. Zawsze warto powtarzać dziecku, że języki są ważne w życiu i że warto je znać, pokazywać korzyści płynące z ich znajomości.

Można pomóc dziecku w nauce samemu też się ucząc, na przykład tworząc z dzieckiem słowniczek obrazkowy powtarzający nowo poznane słowa. Młodsze dzieci mogą przedstawić słówka w formie graficznej a rodzice podpisać ich nazwy. Inną propozycją może być zapisywanie nowych słówek na karteczkach przez rodzica i umieszczanie ich na konkretnych przedmiotach w domu, na przykład słówka oznaczającego lampę na lampie, stołu na stole itp. Dziecko może się dzięki temu oswajać z pisownią danych wyrazów. Dzieci wspólnie z rodzicami mogą czytać książeczki w języku obcym czy słuchać piosenek lub wierszyków w danym języku. Dzięki temu nie tylko rodzice rozwijają umiejętności językowe swoich pociech, ale poprzez przyjemne spędzanie wspólnego czasu wzmacniają więź emocjonalną między sobą.

Katarzyna Janocha

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Bóg zapłać Parafianom za udział w uroczystościach odpustowych w ubiegłą niedzielę, za Wasze świadectwo wiary. Dziękujemy Ks. bp. Edwardowi, strażakom z OSP, Starostom dożynek sanktuarijnych, Paniom z KGW za pomoc i dary dla pielgrzymów, masarni z Dobrucowej i Wrocanki, firmie „Adam” z Potakówki, służbie zdrowia, policji, pocztom sztandarowym, młodzieży KSM-u i LSO, rodzinie Łuszcz za dary ziemi, grupom duszpasterskim, parafianom za dary i ciasto, Pani Agnieszce i Pani Ewie za piękne dekoracje w kościele i na zewnątrz, Panu Marcinowi i Grzegorzowi Szurkowi za nagłośnienie. Wszystkim za wszystko Bóg zapłać.

2. Dzisiaj odpust w Dębowcu. Dziękujemy Parafianom za przyjęcie na nocleg pielgrzymów. Bóg zapłać za okazane dla nich serce.

3. Dzisiaj gościmy przedstawicieli Komitetu Budowy Kościoła w Jaśle – pw. Chrystusa Króla, którzy będą zbierać ofiary do puszek na budowę świątyni. Prosimy o dary serca na ten szlachetny cel. Jako dekanat jesteśmy zobowiązani do pomocy tej wspólnoty. Bóg zapłać za zrozumienie. Za tydzień zbiórka do puszek na Radio VIA.

4. W poniedziałek rocznica najazdu Sowietów na Polskę w 1939 r.

5. W poniedziałek spotkanie Rodziny Radia Maryja w Dębowcu. Msza św. o 18.00. Zapraszamy do udziału i modlitwy.

6. We wtorek święto św. Stanisława Kostki – patrona dzieci i młodzieży. O g. 17.30 rozstrzygnięcie konkursu parafialnego „Św. Stanisław Kostka Patron Polski” i wręczenie upominków. Zapraszamy na Mszę św. wieczorną wszystkie grupy duszpasterskie, Oazę, KSM, LSO, scholę, dzieci pierwszokomunijne, kandydatów do bierzmowania – po

Mszy św. ucałowanie relikwii św. Stanisława Kostki.

7. W środę wsp. NMP z La Salette, Pojednawczyni Grzeszników.

8. Zachęcamy do zakupienia i czytania prasy katolickiej. Za ławkami jest wyłożona gazetka parafialna „W Sercu Maryi”.

9. Dziękujemy za sprzątanie świątyni gr. 3 i 4 z Brzeźówki, za ofiarę na Sanktuarium. Msza św. za dobroczyńców w środę. W sobotę na godz. 8:00 prosimy gr. 5 i 6 z Brzeźówki.

10. O prowadzenie różańca św. prosimy o 9.30 Różę MB Gromnicznej, o 11.00 Różę MB Królowej.

11. Prosimy, aby w tym tygodniu zabrać z kościoła wieńce dożynekowe.

12. WSD w Rzeszowie zwraca się z gorącą prośbą o zbiórkę płodów rolnych: ziemniaki, buraki ćwikłowe, warzywa, kapusta oraz pszenica. Dary można składać od poniedziałku w garażu pod Domem Pielgrzymia. Bóg zapłać za dary serca.

13. Spotkania duszpasterskie: w poniedziałek o 17.00 LSO, w poniedziałek o 17.00 kandydaci do bierzmowania: kl. III gimnazjum i klasa 8 Tarnowiec; w piątek KSM i Oaza, w sobotę o 10.00 schola.

14. Rejonowa Pielgrzymka Róż Różańcowych do naszego Sanktuarium odbędzie się 3 października. O 18.30 konferencja dla członków Żywego Różańca, o 19.00 Msza św. pod przewodnictwem Ks. Prałata Jana Szczupaka – wikariusza biskupiego ds. społecznych.

15. Społeczny Komitet obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości informuje, że podczas zbiorów publicznych zebrano 4800 zł. Po zakończeniu prac i zaplaceniu materiałów szczegółowe rozliczenie zostanie przedstawione na internetowych stronach naszej gminy. Serdecznie dziękujemy tym wszystkim darczyńcom, którym droga jest idea Wolnej Polski za ofiarność. **ks. Proboszcz**

OCHRZCZENI

16/09/2018
WINCENTY DANIEL REJMAN
LUIS STANISŁAW FRUŻYŃSKI
MARCEL GABRIEL ZIOMEK
szafarz: ks. Jerzy Uchman

KĄCIK RODZICA

Dziesięć przykazań dojrzałego ojcostwa (cz. 1)

Pragnienie ojcowskiej miłości jest głęboko wpisane w każdego człowieka, także człowieka dorosłego. Potrzebują jej jednak w szczególnie sposób dzieci i młodzież w okresie dorastania. Dziecko poszukuje nie tylko ciepłej i serdecznej miłości matki, ale również otwartej, życzliwej i dającej bezpieczeństwa miłości ojca.

Oto zasadnicze warunki dojrzałego ojcostwa.

1. Szukaj Boga jako Ojca.

Ojcostwo jest dawaniem życia na podobieństwo samego Stwórcy. Rodząc

nowe życie mężczyzna i kobieta spełniają Boże wezwanie: „*Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię*” (Rdz 1, 28). W ten sposób uczestniczą w stwórczej mocy samego Boga. Zrodzone życie nie należy do nich, należy do Boga. Tylko doświadczenie Boga jako Ojca kochającego odwieczną miłością swojego Syna, może być ostatecznym fundamentem ludzkiej miłości rodzicielskiej: ojcowskiej i macierzyńskiej. Odkrywanie Ojcowskiego obrazu Boga staje się więc dla mężczyzny najgłębszym fundamentem, na którym może on zbudować świadome i dojrzałe powołanie do bycia ojcem.

2. Stawaj się dobrym synem, abyś mógł być dobrym ojcem.

Dla młodego mężczyzny drogą do doświadczenia ojcostwa jest doświadczenie synostwa. Nie ma innej drogi. Wielu mężczyzn zaprzepaszcza szansę na dojrzałe ojcostwo tylko dlatego, iż kierując się męską dumą nie chce przyjąć pokornej postawy uległości i synostwa wobec swoich rodziców – szczególnie wobec swego ojca. Postawa pokornej i przebaczącej miłości wobec rodziców jest konieczna szczególnie wówczas, kiedy ich postawa rodzicielska była raniąca. Trzeba najpierw nauczyć się być miłosiernym, wiernym i pokornym synem, aby móc stać się następnie miłosiernym, wiernym i pokornym ojcem. Partnerstwo dorosłego syna z własnym ojcem i matką winno łączyć się z pokorą i głębokim szacunkiem. „*Słuchaj ojca, który cię zrodził i nie gardź swą matką staruszką! (...) Niech się weselą twój ojciec i matka, twa rodzicielka niech będzie szczęśliwa*” (Prz 23,22.25). (cdn.)

Material nadesłany przez Czytelniczkę

Z PLEBAŃSKIEJ KUCHNI

Dżem z dyni

Składniki:

2 kg dyni

1 kg cukru

2 łyżeczki kwasu cytrynowego

1 opakowanie Żelfix-u

1 olejek pomarańczowy

Wykonanie:

Dynie obrać, wydrążyć nasiona i pokroić w kostkę. Zasypać dynie cukrem i zostawić na noc. Rano zlać połowę soku, dać 0,5 kg cukru, 1 łyżeczkę kwasu cytrynowego, zagotować i wlać do słoiczek. Mamy sok do herbaty w zimie.

Do dyni dosypujemy 0,5 kg cukru i smażymy na wolnym ogniu. Gdy częściowo rozgotuje się, dajemy Żelfix, olejek pomarańczowy i przekładamy do słoiczek. Pasteryzujemy. **Danuta Miś**

Wydawca:
Parafia pw. Narodzenia NMP
w Tarnowcu; Nakład: 250 egz.
Adres: Tarnowiec 38,
38-204 Tarnowiec,
Redaktor wydania:
ks. Grzegorz Wolan (gwolan@o2.pl)

Ofiara: 1,50 zł